

126

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Kościoła Staro-Katolickiego
Rzeczypospolitej Polskiej.

—o— WARSZAWA—ZAMOŚĆ. —o—

Rok XIII.

1 stycznia 1935 r.

Nr. 1

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Miedziana 14 m. 5. Telefon 6-84-80. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 153-854.

Na powitanie Nowego Roku.

*Północ wybiła na ludów zegarze
Więc wstańcie tłumy, senne zrzucie mary,
Bo starzec siwy przy pustej padł czarze
I skonał dumny, a był to Rok stary.*

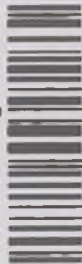
*Skonał Rok stary, cały świat dziś woła,
Lecz nikt łzy żalu nie uroni,
Skonał Rok stary nikt go nie odwoła,
Z gruzów przeszłości, z księgi dziejów woni.*

*Nie był on rokiem wesela, radości,
Bo biedą, łzami zapisał swe imię.
Zgiń Roku stary, boś nie pogrzebał złości
I dni wesela zamienił w smutku cienie.*

*Zgiń Roku stary, Lud na twej mogile
Złoży kwiat martwy, wieczne zapomnienie
I w toń pobiegną zmarnowane chwile,
Nie zbudzą tłumów na zimnej mogile.*

*Lecz dzwoni już pieśń wesela, zachęty,
I staje Młodzian z imieniem Rok Nowy,
Witaj nam Roku Nowy uśmiechnięty,
Zagadko czasu, w swej czarze nietknięty,*

Biblioteka Jagiellońska



1002809826

10192

III

13/1

*Tyś z łez przeszłości i cierpień poczęty,
 Powiedz co ludziom przynosisz dziś w darze,
 Czy łzy i rozpacz; czy fałszem dotknięty,
 Czy miłość, pokój ofiarujesz w darze.*

*Czy znów nam każesz gonić pustą marę,
 I ojców winę rosić żalu łzami,
 O Roku Nowy zgładź dawną żalobę,
 Bądź Rokiem zgody, Wolności-Miłości.*

*A chociaż milczysz, niby zimne groby,
 To lud Cię wita okrzykiem radości,
 Pełen zapału i nowej otuchy,
 Że począł się nam Rok Nowy szczęśliwy.*

I oto znów Moloch czasu wchłonał w siebie trumnę pod której wiekiem spoczął rok stary 1934. Miniony czas przeszedł do wieczności, a z nim przeszły dobre i złe czyny ludzkie. Jeśli były, błędy w minionym roku, jeśli grzechy różnego rodzaju niesprawiedliwości dokuczyły niejednemu, to wina i następstwo odwrócenia oczu od najwyższych i najsprawiedliwszych norm życiowych, jakie ogłosił ludzkości całej, Nauczyciel nasz Jezus Chrystus.

Treścią bowiem życia ludzkiego winno być szukanie Boga, czyli troska o wprowadzenie w życie świętych, niezmiennych, sprawiedliwych i wiecznych norm Bożych, regulujących najsprawiedliwiej życie i współżycie ludzkie na ziemi. Tak jak dewizą filozofa Kartezjusza było: „myślę, więc jestem“ (cogito, ergo sum), tak dewizą naszej myśli polskiej, winno być: myślę więc rozumiem i tworzę.

Brak więc nam czynu, — czynu opartego na prawdzie Bożej. Człowiek nie stara się i nie chce myśleć i tworzyć zgodnie z prawem Bożem. Niedolą człowieka, jego słabości, — że to piękne życie człowieka, od Boga — nam dane, na tej ziemi jest, — bywa poniżone, że nie odpowiada ono wielkości ducha, — było i jest łączenie go, przez kościół rzymski i jego wychowanków, — z przekleństwem grzechu pierworodnego, łączenie Królestwa Bożego, które winno być w nas, — z widmem potępienia, tak jakbyśmy mimo śmierci krzyżowej i odkupienia przez Krew i mękę Jezusa, nie narodzili się ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jego, jakobyśmy nie byli „mocą Bożą strzeżeni przez wiarę ku zbawieniu“ (I. Piotr 1, 5).

Tak jak Faryzeusze niszczyli przykazania Boże, aby ustawy (ludzkiego wymusłu) zachowali, jak Doktorowie zakonni „niszczyli słowo Boże przez ustawę, którą (sami samowolnie) uchwalili, tak rzymscy wychowawcy i teologowie zatracili myśl i wskazania Chrystusowe, — uwiedzeni baśniami misternymi, jak głosił św. Piotr (2. P. I. 16),

bo zabili prawdę w Jezusie tylko (a nie w papieżu) żyjącą, bo nie czerpali z jednego źródła żywej wiary, ogłoszonej przez Jezusa Chrystusa, ale czerpali ze swych, pychą przepojonych różgownic, głoszących: „*Roma locuta, causa finita*”, czyli Rzym powiedział i sprawa skończona, nie wolno nad nią dyskutować; ale się nie pytano, czy Bóg tak powiedział jak oni?

Rzym umie tylko rozkazywać i żądać ślepej wiary wbrew temu co uczył Jezus: „*Si veritatem non dico vobis, nolite mihi credere*”; czyli



„Jam jest Pasterz Dobry znam owce swoje i znają mnie moje”
 „Dobry pasterz daje życie za owce swoje”.
 „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy spracowani jesteście...”

jeśli prawdę nie mówię, nie chcecie mi wierzyć. Uczynom wiercie.. Kler zaś i papieństwo boi się krytyki i nie powołuje się na swe uczynki, bo te wydałyby wyrok potępienia.

Papieństwo w swej pysze powiada: „Autos efa”, papież tak powiedział i to święte, ale nie pozwolą zapytać, czy Chrystus tak powiedział: „Magister ita dixit” czyli: nauczyciel, t. j. papież tak powiedział „ex cathedra”, ale czy to zgodne z tem, co Jezus powiedział w Ew. ś. Mateusza roz. XXIII. w. 10—11: „I jeden ojciec wasz który jest w niebiesiach i nie nazywajcie się nauczycielami, bo jeden

Nauczyciel wasz Chrystus“. Jezus uczył: „*si male locutus sum, testimonium perhibe de malo*“, czyli: jeśli źle powiedziałem, daj świadectwo, że źle. Jezus więc nie lęka się krytyki i jej nie zabrania, a Rzym w swej pysze krzyknie zaraz: „*maul halten*“; t. j. jak w Berlinie: „stul pysk” lub jak w Leningradzie: „mołczat i słuszat” milcz i słuchaj, choćby to było sprzeczne z prawem Bożem, bo u nas wyznawców, papizmu, nahaja jest nieśmiertelną.

Narodzie więc polski, który od wieków nosisz imię obrońcy chrześcijaństwa i cywilizacji, dokonaj rewizji swych dotychczasowych wierzeń religijnych, sprawdź je czy one są zgodne z nauką Jezusa, zrzuć kajdany niewoli ducha, otwórz duszę swą na oścież prawdzie Bożej i w wspólnym i harmonijnym wysiłku, duchowym i umysłowym podźwignij naród z deprawacji duchowej i prowadź Go na drogę życia nieśmiertelnego, wyprowadź go z anarchji i ciemności duchowych, bo od tego zależy Twoja potęga duchowa, sprawiedliwe dla wszystkich obywateli prawa, od tego zależy rozwój Twego bytu. Ciężka dola i tragiczne doświadczenie dziejowe narodu polskiego pozwoli wam z głębin ducha wykrzesać ogień wolności, — przeto niech umieją Polacy docenić tą wolność, dla wszystkich swych obywateli.

Niechże Rok Nowy będzie dla Polski rokiem błogosławieństwa Bożego i chwały.

Ks. bp. Wł. Faron.

Rzym a Polska.

(Ciąg dalszy po 19 numerze z ub. r.)

W Niemczech gnuśna Austria w przededniu wiekowej walki z protestanckimi Prusami, która się miała skończyć zupełną klęską strony katolickiej i wyrzuceniem Habsburgów z Niemiec. O prawowiernej Polsce za Sasów za boleśnie jest mówić. W Irlandji, owej niegdyś wyspie świętych, skąd szli misjonarze na nawrócenie całego zachodu Europy, katolicycy Irlandczycy, kryjący się w norach i jaskiniach przed panującymi protestantami.

Francja po wypędzeniu Hugonotów i stłumieniu Jansenistów, uzyskała wprawdzie prawowierność, ale równocześnie popadła za regencji Ludwika XV w bezprzykładną rozpustę, od której ją ta prawowierność zachować nie potrafiła. A jednak we wszystkich tych krajach każde skinienie jezuitów było rozkazem, każde jego życzenie co najprędzej w czyn się wcielało. A niech mi kto w tym okresie pokaże choć jedno społeczeństwo katolickie, któreby nie obużało litości, wstrętu lub pogardy. Cały ruch cywilizacyjny przeniósł się do protes-

tantów, a kiedy nareszcie narody katolickie obudziły się z letargu, to postęp Francji, Austrii, Hiszpanji, nawet Neapolu i Polski stoi w prostym stosunku do wzrostu niedowiarstwa i co się tylko w tych krajach w wieku XVIII dokonało cywilizacyjnego, to było zarazem antykatolickie.

„Ta niższość cywilizacyjna narodów katolickich trwa do dzisiaj. W protestanckiej Ameryce, gdy potrzebują robotnika nieuczonego, na służbę, na ciężką i mało intratną robotę, na to, co w Biblii uważane jest jako piętno niewoli, na „noszenie wody i rąbanie drzewa”, to pan i przedsiębiorca protestancki zaraz znajdzie rzym.-kat. trzech narodo-wości: Irlandczyków, Włochów i Polaków — do czyszczenia butów, do noszenia wody i rąbania drzewa; katolików, którzy się jeszcze biją i gryzą o te ochłapy i suche kości, których się rodowity protestant, Amerykanin, tknąć nie chce. Zaprawdę, zaprawdę, Polska dzieli losy katolicyzmu! Nie jest nawet ostatnią pomiędzy narodami katolickimi. Psychologiczne podobieństwo jest także, aż nadto przerażające w losach katolicyzmu i w losach Polski: ta sama przepaść pomiędzy wspaniałą zapowiedzią, a mizernem wykonaniem, to samo spaczenie najwznioślejszej idei”. Oto co zdaniem pisarza katolickiego Rzym z narodów katolickich i co zrobił z Polski!

Katolicyzm rzymski nie dał Polsce nic, ale zabrał jej wszystko, co się tylko zabrać dało. Jak na całym świecie, tak i w Polsce sprzeciwiał się krzewieniu oświaty, utrzymywał masy szlacheckie w ciemności i doprowadził do tego, że szlachta była przekonana, iż „Polska nierządem stoi”.

Z jednej strony ciemna, głupia i rozpustna szlachta marnowała Polskę, z drugiej strony musiał ciężko pracować na tę szlachtę chłop pozbawiony praw jakichkolwiek.

W swej znakomitej „Historji chłopów w Polsce”, przytacza Aleksander Świętochłowski głos pewnego Francuza, który tak malował życie polskich chłopów w roku 1775: „Włościanie, których liczbę do sześciu milionów rachują, zwani chłopami, stanowili przed podziałem $\frac{2}{3}$ narodu. Mało się różniąc od bydła, nie mają żadnej własności, żyją z dnia na dzień, gniją w brudzie i nędzy. Dla braku światła i środków do życia, połowa ich potomstwa przepada.... Trzeba przyznać, że jakkolwiek los spótkną Polskę, stan ich pogorszyć się nie może”. Gromił ten stan rzeczy szlachetny Staszic, wskazując na to, jak szlachcic nie chciał szlachcicowi sprzedać dorosłych kobiet, żeby tamtemu nie rodziły dzieci, i żeby nie miał więcej ludzi pańszczyźnianych. „Czytaj dzieła pierwszego z despotów. Ukaże ci, że nad szlachcica niema nic szkodliwszego, ani wzgardzeńszego stworzenia na świecie.

Dumny samowładca, kiedy swojemi wojnami przeszło milion lu-

dzi wytracił, kiedy dla tem lepszego uciemienia, pozostałych przy życiu fałszowaniem pieniędzy z majątku obdzierał, kiedy uczyniwszy spisek przeciwko ludzkości z drugimi despotami dzielił się narodem, jakoby bydła stadem....” I gromi ksiądz Staszic pańszczyznę jako dzikich hord wynalazek i woła:

„Macież wy serce! I wy jesteście chrześcijanie! Oszczercami są, nie nauczycielami nauki Chrystusa ci wszyscy kapłani, którzy wam taką naukę podali....

Macież wy miłość ojczyzny? Nie obywatelami, ale nieprzyjaciółmi Polski jesteście. Więcej szkodzicie temu krajowi, niżeli szkodzili Moskale, Szwedzi, Niemcy, Turcy i Tatarzy. Tych okrucieństwo padało na niektórych i kończyło się w lat kilka.

Wasze okrucieństwo trapi nietylko żyjących, ale nadto kładzie przeszkodę wieczną, aby Polska mogła ze sławą powstać“.

Tak wołał ksiądz Staszic, a wołał tak dlatego, że przestał być księdzem rzymskiem i Rzym nazywał zabobondawcą, nauczając swoich ziomeków, że żaden papież, żaden kardynał nie jest Polsce potrzebny. Staszic tak stanowczo zerwał z Rzymem, że gdy oddał znaczny majątek swój na uwłaszczenie biednych chłopów, i gdy złożony ostatnią chorobą śmierci wyglądał, a chciał go odwiedzić rzymski ksiądz, powiadając, że przybywa sługa Boży, Staszic odpowiedział mu, że nie chce rozmawiać z takim sługą.

A co robili księża inni? Co robił Rzym, aby w myśl zasady chrześcijańskiej wyzwolić miliony biednego ludu polskiego? Czy stanął w obronie chłopów, czy upomniał się o krzywdy tych współwyznawców, którzy traktowani byli przez prawowierną szlachtę jak jakie było robocze? Nigdy nie stanął w obronie uciskanych, a zawsze stawał po stronie mocniejszych i bogatszych, to jest tych, którzy więcej mogą płacić. Żaden ksiądz rzymski nie podniósł głosu w obronie wyzyskiwanego i katowanego ludu polskiego, a gdy Polska upadała, i gdy szlachetni patryjoci, jak Kościuszko, doradzali, aby ludowi dać wolność, iżby i on stanął do walki o wolność swej Ojczyzny, szlachta i duchowieństwo, które też miało pańszczyźnianych chłopów, woleli oddać Polskę w niewolę. Szlachcie rozumiał tak, że wszystko ostatecznie jedno pod czyjem będzie panowaniem, byle pod jego własnem panowaniem był chłop.

A duchowieństwo rzymskie myślało tak samo: czy pod Moskałem, czy pod Prusakami, zawsze masy ludowe można prowadzić na pasku swoich interesów i wyduszać z nich grosze.

Co więcej, duchowieństwo rzymskie w Polsce, w największych swoich przedstawicielach nigdy nie dbało o moralność i światło, ale szukało jedynie własnych dóbr i przyjemności życia. W wieku szesnastym biskup krakowski Zebrzydowski mawiał przygodnie: „Wierz sobie i w kozła, ale płać mi dziesięcinę!” Pobożny poeta polski Franciszek Karpiński, którego piękne pieśni religijne znane są każdemu Polakowi, tak pisał o duchowieństwie rzymskim w Polsce: „Księża po większej części zepsuci, psuli zarazem lud sobie powierzony, a naczelnicy ich, biskupi, publicznie trzymając namiętności, ośmielali niższych, aby szli takąż samą, słodką wprawdzie, ale najbrudniejszą drogą..”

(C. d. n.)

Życie wewnętrzne należy zwolnić od recept i leków rzymskich.

(C. d. n.—2)

Życie duchowe dzisiaj cierpi na jedną ciężką chorobę: brak głębi, brak fundamentu. Tyle powierzchowności i płytkości w duszach... i w książkach... jak wogóle w całym życiu dzisiejszego społeczeństwa. Czyżby ten prąd ogólny był źródłem tej choroby?... a czy nie przeciwnie: czy osłabienie życia duchowego nie wpłynęło na ten brak ogólnospołeczny? Zapewne wpływy musiały być wzajemne, faktem jest jednak, że doprowadziły do stanu, który musimy nazwać katastrofalnym.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że porzucono świat idei i zasad, a wprowadzono wrażenie, emocje, usposobienia, zmysły. Życie staje się jednym łańcuchem nerwowych reakcji i zmysłowych, płytkich, zewnętrznych odczuć.

U podstaw życia duchowego zapanował sentymentalizm, słodki czasami, aż do ckliwości, w piękne zawroty i kołyszące melodje ubrany, lśniący jak szkielek sztuczne na sztucznie upiększonej i na przeróżne sposoby malowanej i odmładzanej główce... blichtr i czasowość. Niema tam jędrności zasad i surowości prostej linii duchowej tak pięknej, tak etycznej w swej prostocie, a tak przytem mocnej, zdrowej i prawdziwie Bożej.

Stąd, jako skutek bezpośredni, wynika życie na powierzchni tylko duszy. Nikt nie schodzi do jej głębin, które są skończone i gdzie właśnie, mówiąc obrazowo, Bóg czeka na duszę i tam złożył największe swe skarby i najczystsze radości. Żyjąc na zewnątrz duszy, u bram jej pozostając w kurzu przydrożnym, nigdy się tego Boga ukrytego, zamieszkującego wewnętrzne komnaty pałacu duszy, nie spotka, nigdy jego słońca się nie zobaczy i niem nie rozraduje oczu.

Zewnętrzne uporządkowanie życia, dla oka tylko, pod miarę i szablon, byle przepis był wypełniony, byle reguła pozornie zachowana, może uspokoić na chwilę i daje ten spokój próżniaczy i tchórzliwy — ale ile w tym pokoju niedomówień, a ile ognisk niebezpiecznych drażliwej miłości własnej, próżności i pychy ukrytej, brak wszelkiej miłości chrześcijańskiej! Przyjemna to jest i wygodna góra Tabor—ale bez Chrystusa i bez Proroków jego.

Żyjąc powierzchownie nie zna się tych głębin duchowych, gdzie Bóg przemawia, tego zmagania się potęg, ale i tej radości prawdziwej i jedynej, jaką w Bogu tylko znaleźć można. Tego nie da zewnętrzne i powierzchowne zetknięcie się z życiem łaski i z obcowaniem ducha.

Żyjąc powierzchownie—prowadzi się życie czysto zewnętrzne, bo gdy kto nie zajrzy w głębie duszy, nie zna i nie zaciekawi się głębią innych rzeczy. Zna się tylko praktyki zewnętrzne, zna się nieraz bardzo doskonale, literę prawa, ale duch jego, zasada „dlaczego“ każdej praktyki, czy przepisu, — powstaje nazawsze nieznaną. To też zawsze jest tylko martwą literą i kruchą, łamaną, za lada przeszkodą powłoką tej „pobożności“ naprawdę faryzajskiej bez zrozumienia idei wewnętrznej, albo powstaje źródłem ciągłych rosterek duchowych i prawdziwej męki, nie dając w sobie dostatecznej racji i odpornienia wewnętrznego na wszelkiego rodzaju przeszkodę.

Biedne te dusze! Nie czują potrzeby pogłębiania się, a idąc za koniecznością natury, która żąda pewnego wysilenia, rzucają się w chaos zewnętrznych drobiazgów, praktyk i pokrywek duszy, stają się w końcu „automatami od pacierzy“ bez żadnego postępu duchowego. Duch tkwi na stopniu elementarnym na słowie zewnętrznym tylko, nie wchodzi na teren myśli, nie wznosi się ze słowa do idei, z idei do duszy, a tembardziej z duszy do Boga“. Jest to materjalizm pobożności. Że zaś zewnętrzna strona praktyk pobożnych jest konkretna, ścisła i wązka — stąd dusza tem żyjąca zwęża się, maleje, zatracą szeroki horyzont patrzenia i staje się pedantyczną i niewolnicą prawdziwą drobiazgów duchowych, torturującą siebie i wszystkich, z którymi jej żyć wypada.

I powstaje wtedy dla niej zabójczy dylemat, bo gdy spełnia te prakty — schnie i szupłuje coraz więcej; gdy ich nie spełnia — traci swą pobożność, która tylko na tem u niej polega.

C. d. n.

Piękny okres czasu.

Z Nowym Rokiem rozpoczynamy trzynasty rok wydawnictwa naszego pisma „Polski Odrodzonej“, która jest organem naszego Polskiego Kościoła St-Katolickiego. Dobrych więc członków nietylko nasze-

go Kościoła, ale całego społeczeństwa, upraszamy o poparcie naszej gazety i o ofiary dobrowolne na prasę. Zamówienia i prenumeratę oraz ofiary przysyłać [na adres: Redakcja Polski Odrodzonej—Konto P. K. O. Nr. 153,854. Prenumerata roczna 5 zł., półr. 2 50 zł., kw. 1 25.

Prosimy o przysyłanie różnych artykułów do „P. O.”

Wydawnictwo „Pol. Odr.”



ŻYCZENIA

noworoczne, przesyła wszystkim wyznawcom i sympatykom, naszego wyzwolenczego ruchu religijnego, mającego na celu dobro Narodu i Mocarstwowość Polski.

Redakcja i Adm. „P. O.”

Z KANCELARJI KURJI METROPOLITALNEJ

Warszawa—Miedziana 14, Telefon 6-84-60.

- 1) Mianowany: Ks. A. Pior proboszczem w Kielcach, przeniesiony z Jaworzni (kaplica w Kielcach mieści się przy u. Piotrowskiej 112).
- 2) Wszyscy Wielebni Księża Proboszczowie zapodadzą do Kurji sprawozdanie roczne z rozwoju parafji.

Warszawa 30 | XII - 34. — L. dz. 1516 | 34.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynariusz na całą Polskę.

Składajcie ofiary na budowę Katedry i Seminarjum w Warszawie.

Modlitewnik Narodowy.

Ojcie wolnych, ludzkich duchów!
 Do światła Twego przywołaj błędzące...
 Niech imię Twoje wskrós przemian i ruchów
 Całej przyrody świeci nam jak słońce!
 Niech wolę Twoją wieszczą nam nie gromy
 Srogich zakazów, grózb i przerażenia,
 Lecz wszechświat cudów pełen, tron widomy,
 Skąd wznosisz berło wiecznego istnienia...
 O! daj nam pokarm godny nas — i Ciebie.
 Nasyć głód wieków mdlejących w pochodzie...
 Niech na Twej ziemi, marząc o Twem niebie,
 Nie giną duchy w rozpaczliwym głodzie!
 Niech w walce pojęć prawda Twa zwycięża
 I niechaj nigdy szermierz Twój nie ima
 Straszego dz'ejom i ludom oręża:
 Uniesień tłumu — mściwego olbrzyma.
 Daj pieriom naszym puk'ierz brylantowy!
 Daj myślom światło, potęgę swej gońca!
 Niech pękną starej ciemnoty okowy
 I niechaj duchy ulecą do słońca!

Marja Konopnicka.

Wiadomości z naszych parafji.

Z Warszawy.

Wielce Szanowne nasze Panie z Koła A. N. S. miały troskliwą pracę przed świętami, bo pragnęły zebrać trochę grosza na ozdobienie świątyni i na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci. Dzięki staraniom: prezesce z Koła Pań, p. Piotrowiczowej i p. Wiśniewskiej oraz całemu zespołowi Pań, sprawiono na wielki ołtarz piękne tabernakulum i nową puszkę, zaś z ogólnych ofiar sprawiono konfesjonał i urządzono w dniu 23 grudnia, po nieszpórach „choinkę” z podarkami dla biednych dzieci. Wszystkie dzieci zebrały się w Kancelarji parafjalnej, gdzie przemówił mile do dziatwy Ks. Arcybiskup łamiąc się opłatkiem z biedną dziatwą, poczem nastąpiło, odśpiewanie pieśni przez aniołków z dzieci i rozdanie podarunków dla dzieci w liczbie około 40 osób. Specjalne podziękowanie, należy się tu komitetowi gwiazdkowemu: p. profesorowej Zielińskiej i p. St. Krawczyńskiej.

Dnia 20, 21 i 22 grudnia odbyły się w parafji naszej rekolekcje. Piękne nauki wygłosili: Czcigodny Ks. Arcybiskup, ks. dz. Tuszyński z Łodzi i ks. Guzik z Borzęcina, zaś dnia 23 podczas rorat była wspólna Komunja św., do której przystąpiło bardzo wiele osób.

Pasterkę w asyście księży odprawił Najp. ks. Arcybiskup. W same Św. B. N. zostało pobłogosławionych w naszej parafji 12 związków małżeńskich. Nowym parom poślubnym składamy serdeczne życzenia.

Tomakiewicz.

Z Zamościa.

Życie w naszej parafji postępuje naprzód. Znów staraniem prezesa komitetu parafjalnego pana St. Koczorowskiego, A. Palucha, Momocińskiej został bardzo pięknie ozdobiony żłóbek Dzieciątka Jezus. W Katedrze pełno świerków, kwiatów sztucznych — co upiększyło naszą skromną katedrę.

W ostatnich dniach zostały zakupione wieczne świece przed bocznym ołtarz Matki Boskiej Bolesnej i sprawiono światło elektryczne do żyrandola.

Co tydzień mamy coś nowego.

Ks. biskup Perkowski w tych dniach udzielił dwóm klerykom wyższych święceń, zaś w drugie święto Bożego Narodzenia na nieszpórach ochrzcił dwoje dzieci.

Młodzież nasza na sali przy Katedrze zabawia nas wszystkich.

Parafjanin.

Z wizytacji pasterskiej w Brześciu nad Bugiem.

W dniu 15, 16, 17 i 18 grudnia bawił w naszej parafji na wizytacji pasterskiej i rekolekcjach Przewielebny Ks. biskup A. Jurgielewicz. Czciwego Pasterza mile witał ks. prob. Kolonko wraz z komitetem i parafją. Wzniosłe i pasterskie nauki Dostojnego Ks. Biskupa podniosły nas na duchu, umocniły i zapaliły do dalszej pracy. Wdzięczni jesteśmy ks. proboszczowi Kolonce za uczynioną nam radość przez zaproszenie do nas Najp. Ks. Biskupa. Duch Boży i patriotyczny rozwija się u nas z dniem każdym i mądry Polak(a) wie, że jego miejsce to w Kościele Polskim, a nie w rzymskim.

Okrzykiem na cześć P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Rządu i p. Wojewody zakończył ks. Biskup swoją wizytację, żegnany mile, przez parafjan.

Fr. K.

Z parafji Czarny Las.

Parafja nasza, mimo prześladowań ze strony przeciwników idei Jezusa Chrystusa posuwa i rozwija się stale.

Dnia 26 listopada ub. r., mieliśmy pierwszy pogrzeb. Zmarła ś. p. Aleksandra Ostrowska, która jako wyznawczyni Kościoła naszego została pobita, aż do śmierci przez przeciwników w Włodzimierzu Wołyńskim.

Zwłoki zmarłej prowadzone były na miejscowy cmentarz przez Przewielebnego Księdza biskupa Adama Jurgielewicza w towarzystwie miejscowego proboszcza, chóru i straży pożarnej czeskiej.

Tysiące wiernych i sympatyków wzięły udział w pogrzebie. Nad grobem Ksiądz Biskup wypowiedział mowę pożegnalną, a chór miejscowy czeski odśpiewał:

„Dym kadzideł w koło snuje się,
Zdała pokrył postać Twą
Moje łkania już nie wzbudzą Cię,
Twoje ręce zimne są.

Tyś Aniołem była dla mnie tu,
I aniołem będziesz tam,
Dobry Bóg przebaczy wszystko Ci,
W święty raj wprowadzi Sam.

W Twoim ręku błyszczy czarny krzyż
A na rzęsach smutek łni,
Ty o raju cudnym tylko śnisz,
Już niczego nie żal Ci...”

Niech Jej ziemia lekką będzie!

Parafjanie.

Kościół St-Katolicki w Brazylii.

Kościół Starokatolicki w Brazylii jest Kościołem legalnym na terenie Ameryki Południowej, ma te same prawa na równi z kościołem rzym.-kat., protestanckim i innymi wyznaniem. Obecnie mamy 17 parafji; z tych 9 obsadzonych, a do reszty dojeżdżają księża. Ruch za Kościołem Starokat. jest szalenie ogromny, ale cóż mamy robić kiedy brak nam księży.

Parafia św. Krzyża w Ponta Grossa ma piękny nowo-wybudowany kościół murowany, w centrum miasta, zaś przy parafji mieści się Towarzystwo „Odrodzenie” we własnym gmachu, szkoła 7-mio oddziałowa polska, teatr amatorski. W niedziele i święta kościoły nasze są przepełnione wiernymi. Trzeba zaznaczyć, że w Brazylii jest b. dużo Polaków, którzy języka swego nie zaniedbują, a z pokolenia na pokolenie przekazują.

Parafje naszego Kościoła są polsko-brazylijskie, a to z tego powodu, że dużo brazylijan wstępuje na łono Starokat. Kościoła, więc w niedziele i święta odprawiane są dwie sumy: jedna polska, a druga brazylijska. Naród tutejszy jest b. pobożny, wyrozumiały i ofiarny.

Obecnie przystąpił oficjalnie do naszego Kościoła ks. Dr. Salmon-Terraz, profesor Uniwersytetu w Rio de Janeiro i autor wielu dzieł, z których jedno zasługuje na szczególniejszą uwagę, a mianowicie „A fe National” (Wiara narodowa), przytem jest właścicielem i wydawcą gazety „Alleluja”. Drugi, który przystąpił jest ks. Franciszek Zachorski, magister św. Teologii też w Rio de Janeiro wraz z całą parafją w języku portugalskim.

Wielu zgłasza się kandydatów do Seminarjum duchownego z wyższych sfer, lecz niestety narazie Seminarjum duchownego nie posiadamy. Obecnie Rząd brazylijski oddał kościół ks. kierownikowi T. Bartnickiemu w Entre Rios, ponieważ cała parafia przeszła do naszego Kościoła, zaś księdza rzymskiego wypędzono z Entre Rios i zwrócono się do Władz o przepisanie kościoła na ks. Bartnickiego, kierownika Starokatolickiego Kościoła (u władz ks. Bartnicki jest zarejestrowany jako kierownik). Właśnie w dniu 4 listopada 1934 r. odbyło się poświęcenie kościoła, którego dokonał ks. Bartnicki przy udziale około 15.000 osób i przedstawicieli Władz i Kościołów. Było także obecnych dwóch parochów rzymskich, którzy kocim okiem śledzili każdy ruch i połykali każde słowo. Do Mszy św. przygrywała orkiestra wojskowa. Naszych księży obecnych było siedmiu. Uroczystość odbyła się bardzo wznieście.

Obecnie budują się nowe kościoły: w Iwai, Irati, w Sao-Paulo, w Rio-Grande do Sul. Kilka dni temu Brazylija obchodziła dzień

zmarłych (dzień zaduszny), tu święto państwowe, w tym dniu i przez cały tydzień odprawiano dziennie 7 Mszy św. żałobnych. Księża przy ołtarzu wprost mdleli. Rzymski kościół nie ma tu wielkiego znaczenia i żadnych wpływów.

Potrzeba żniwiarzy, bo żniwo obfite, ale trzeba umieć odprawiać też w języku portugalskim. W Brazylii księża nasi nie cierpią nędzy życiowej jak w Polsce.



Nasi kapłani pracujący w Brazylii: W środku kierownik Kościoła ks. Bartnicki, po lewej str. ks. Dr. prof. Salamon-Terras, po prawej ks. Adamczewski. Nadto współpracują tamże: ks. M. Osetek, ks. M. Kuszel, ks. L. Piotrowicz, ks. prof. Zachorski i t.d.

Ks. Bartnicki w Brazylii ma taką sławę i jest postrachem dla kleru rzym. jak Hitler w Niemczech. Naprawdę taki pokorny baranek, wątpy na zdrowiu, a jednak jaką sławę i opinię zdobył wśród elity brazylijskiej.

My, Polacy w Brazylii, łączymy się z wami w Polsce pod jednym sztandarem Chrystusowym i życzymy Wam zwycięstwa, tak jak my tutaj w Brazylii już zwyciężyliśmy na czele z Ks. kierownikiem Teofilem Bartnickim.

Niech żyje Kościół Starokatolicki na czele z Ks. Arcybiskupem Faronem w Polsce i niech żyje Ks. kierownik Teofil Bartnicki, administrator Starokatolickiego Kościoła w Brazylii!

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyłamy Wam Bracia i Siostry najserdeczniejsze życzenia.

Polacy z za Oceanu.

(Następuje szereg podpisów, które tu opuszczamy).

Podziękowanie.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie niniejszych kilka słów na łamach „Polski Odrodzonej”.

Od kilkunastu miesięcy złożony ciężką niemocą-rzadko wyleczalnej choroby i pozbawiony pomocy duchowej, udałem się w najgroźniejszych dla mnie chwilach do Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa o pomoc, którą udzielił mi w postaci nauki i sakramentów jak: spowiedzi i Komunii Św., oraz połączył mnie węzłem małżeńskim.

Z tą chwilą stałem się uzdrowiony na duszy i ciele, a świat i otoczenie jest mi bliższe i życzliwsze.

Nie wiem jak i nie umiem wprost wyrazić mego podziękowania Dobrotliwemu Stwórcy, i Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi Księdzu Faronowi, więc modłę się z żoną do Matki Najświętszej i Jej Syna Chrystusa o wszelkie dobro i łask Boskich dla Niego, jako pasterza owczarni.—

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze, wyrazy mego szacunku i poważania.

Jakób Domański.

Pod rozwagę.

Odpowiedź Ignacemu Osłowskiemu: Nie zawracaj Pan sobie głowy Hodurowcami, bo oni o was nie dbają i Polska nie wiele ich obchodzi, a o losie waszym i księży nie myślą. Czy Pan wie, że ks. bp. Gawrychowski umierając jako biskup hod. zapisał 10.000 zł. na rzymski kościół w Gawrychowie, a na wasze misje w Polsce, ani groza nie przestraszył? Czy Pan czytał „Amerykę Echo“ z 9 grudnia ub. r., która podaje, że dnia 28 listopada odbył się zjazd „Wielkiej Rady Kościoła“ B-pa H. w Buffalo i tam uradzono zwołać synod powszechny do Chicago, na koniec miesiąca kwietnia 1935 r. i tam mają bez was z Polski zdecydować o kierownictwie waszą organizacją w Polsce? Czyż to nie świadczy, że traktują was jako ciemną masę, którą trzeba rządzić, bo sami rządzić nie potrafią? Wyszliście więc z pod jednego jarzma zagranicznego watykańskiego, a wleźliście pod drugie też zagraniczne, które wedle pokrewieństwa krwi i pochodzenia jeszcze śmielej was ćwiczy. I któżby naiwnie sądził, że Rząd polski poprze taką zależną od zagranicy akcję. Polska obecnie pragnie w każdym celu wykazać swą dojrzałość i niezależność od zagranicy, a wy kurczowo trzymacie się amerykańskiej władzy. Róbcie więc sobie jak chcecie i nas zostawcie w spokoju. Chcecie przyjść do nas - wolna droga. Red.

Starosta pow. biłgorajski.

Biłgoraj, dnia 22 grudnia 1934 r.

Nr. K. 5/934.

Do Redakcji „Polski Odrodzonej”
w Zamościu.

W związku z artykułem p. t. „Zmagania idei Polskiego Kościoła z prześladowaniami. Biłgorajskie“.— na zasadzie art. 30 rozporz. Prez. R. P. z 10. V. 27 r. o prawie prasowem (Dz. U. Nr. 45 poz. 398) — proszę o umieszczenie w najbliższym numerze tamt. pisma następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby Starostwo tut. i miejscowa policja odnosiły się w niewłaściwy sposób do Kościoła Polskiego Starokatolickiego; natomiast prawdą jest, że odnoszą się do tego Kościoła zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi nie pozwalając na ich naruszenie.

Nieprawdą jest, jakoby księżom Kościoła Polskiego Starokatolickiego Bogu ducha winnym były wytaczane setki procesów — gdyż księżom tym wytoczono kilkanaście spraw za przekroczenie przepisów prawnych”.

Starosta
(podpis nieczytelny)

Z Włodzimierza.

Parafia nasza po wyjeździe ks. Guzika była jakiś czas bez księdza, ale dzięki Bogu mamy już naszego ks. proboszcza i życie parafjalne pulsuje normalnie. Wielkie poruszenie i ogólne zainteresowanie spowodowało przybycie do nas na kolonję Barbarówki, księdza Proboszcza. Nigdy nie spodziewalibyśmy się takiego napływu ludzi, żadnych widzieć i posłuchać księdza polskiego. Ksiądz Dobrucki wykładał i objaśniał różnicę w nauce rzymskiego Kościoła i Polskiego Kościoła Katolickiego. Udowodnił, że jak kapłani faryzeusze dawniej sfałszowali naukę Mojżesza i proroków Izraela, tak podobnie papież i kapłani papiescy sfałszowali naukę Chrystusa Pana. Doszło do tego, że papież zabronił ludowi czytać Pismo święte i Ewangelię, aby snać oczu nie przetaił i nie zawołał jak ongiś Chrystus w świątyni: „Uczyniliście z Kościoła Bożego wszystko inne, jenonie świątynię Pańską. Pokutę serca skruszonego, zamieniliście na pokutę kieszeni, tak, że za pieniądze sprzedawaliście odpusty na lata lub zupełne, na całe życie.” Pogadanka trwała pięć godzin, ksiądz odpowiadał na różne, stawiane przez osadników-kolonistów pytania. Jeden „milocjan Niepokalanej” popisywał się swoją mamutową bronią duchową zapożyczoną z arsenału, zbrojowni, „Rycerza Niepokalanej”, pismá najniezszczęśliwszych ślepców, dających się potulnie prowadzić na pasku dzisiejszych faryzeuszów i uczonych w zakonie papieskiem, którzy zaprowadziliby nas najchętniej na stosy i tortury świętej rzymskiej inkwizycji, gdyby mu tego nie wzbroniono, jak za dobrych dla nich czasów, niepodzielnego panowania średniowiecznej ciemnoty. Chwała Bogu! - ziarno słowa czystej Ewangelji zostało u nas w Barbarówce zasiane w role serc ludzkich — jaki wyda plon, — będzie już sprawą łaski Bożej. Ja i jeszcze kilkoro z obecnych owego wieczoru na pogadance ks. Dobruckiego, zapisaliśmy się już 8 grudnia ub.r. do społeczności Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego we Włodzimierzu; inni chcą jeszcze poczekać bo nie mają jeszcze tej odwagi iść za krzyżem Chrystusa... Bo z czystą Ewangelią zawsze krzyż idzie w parze.

Pasiński Franciszek.

Pytania i odpowiedzi.

Co daje Polsce konkordat z Rzymem?

Nic. Polska z racji konkordatu ponosi straszne ciężary i płaci z podatku na kler wogólności, przeszło 30 milionów rocznie. Okropny ten haracz obciążający sromotnie społeczeństwo polskie, winien być zniesiony przez zerwanie konkordatu z Rzymem i oddzielenie od Państwa — Kościoła rzymskiego, jako stowarzyszenia zagranicznego i jako obcej i wrogiej Polsce agentury.

„Państwo polskie nie może stać na straży, rzymskich przepisów kanonicznych, nie będących przepisami państwowemi“ (Sąd Naj. w spr. X. J.)

Jeśli pap. Paweł IV rzekł: „mundus vult decipi ergo decipiatur”, czyli „świat chce być oszukiwany, więc niech będzie uszukiwany”—to my obywatele Polski powiedzmy jasno i odważnie klerowi; że Polska nie chce być więcej oszukiwaną.

Niechże wreszcie zniknie ten judaszowski pocałunek między klerem, a społeczeństwem, niech zniknie państwo rzymskie w państwie

polskiem, a niech zatriumfuje Polski Kościół St. Katolicki, jako kościół Narodu Polskiego, oddany lojalnie pracy państwowo-twórczej. Pozwólmy, jak mówił ongiś na zakończenie odczytu prof. Uniwersytetu Dr. R. Ganszyniec; „oddychać pełną piersią Polskiemu Kościołowi Narodowemu i umrzeć spokojnie na uwiad starczy kościołowi łacińskiemu”.

Czy w Polsce byli ustanawiani specjaliści inkwizytorzy?

Tak! Proszę przeczytać sumienną pracę ks. rzym. Dominikanina, sięgnąć do „Rysu Dziejów Zakonu Kaznodziejskiego“ Lwów 1863 r. 2 tomy, ks. Sadoka Baracza. Autor nie jest ani „masonem“ ani „wolnym myślicielem“, a mimo to między 1251 r., a 1571 wymienia w Polsce czynnych 55 inkwizytorów (tak! str. 256) powołując się na dzieła Fontany, Bzowskiego, Chodykiewicza.

A opisując ich czyny, ks. Sadok nie szczędzi dopisków w rodzaju: (str. 128, 1304) „Jan Polak, inkwizytor oczyścił obręb swój od tej zarazy, niewiasty z niemowlętami w płomieniach życie kończyły”.

1348. Piotr krakowski inkwizytor: „uporczywie trwających przy fałszywych zdaniach swoich, ogniem karze“.

Str. 155. „Jan Chryzostom poznański inkwizytor: „bardzo upartych, osobliwie niewiasty, publicznie spalić rozkazał”.

Str. 185. Za Kazimierza Wielkiego (1310—1370) „Piotr inkwizytor i Stanisław mistrz teologii; wielu upartych na publiczne stosy skazali”.

Str. 187. 1424 r. mamy Jagiełłowy edykt „Wieluński“ przeciw

heretykom, którzy mają być karani jako winni „obrazy majestatu”, (tj. w sposób okrutny i wymyślny, bez miłosierdzia i złagodzenia męki).

Ze zaś niezgorzej w Polsce karać umiano, dowodem zagłodzenie Maćka Borkowicza 1360.

„Czarownice” warszawskie, które 1526 r. na Ujazdowie na długich łańcuchach uwiązane, nagie, 3 godziny żywcem pieczono

Porównać kronikę Warszawskiego Bernarda (zcb. Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych, Tripplin T. I we Wrocławiu 1852 r.)



Tak zwana „próba łez”.

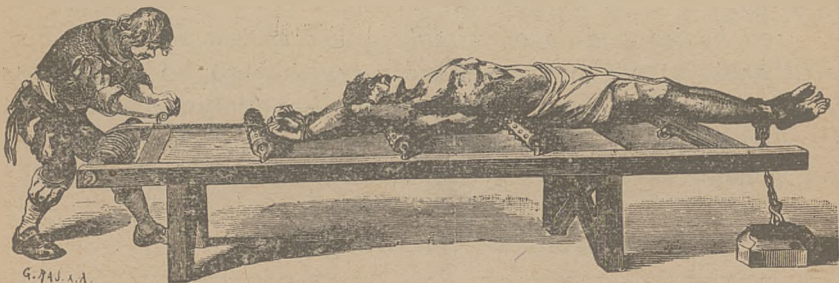
„Pracowita” śmierć 1620 r. Michała Piekarskiego, która kosztowała m. Warszawę, aż 77 zł. i 19 groszy. Kat z Drohiczyzna „za robotę koło niego, wziął aż 15 zł. (porównaj „Tajemnicę Społeczeństwa wykrytą w sprawach kryminalnych” L. T. Tripplin T. 2-a Wrocław 1852 r. str. 32).

Kostka Napierski (pierwszy ludowiec) 1651 r. też nie mało wycierpiał, mając śmierć „zaostrzoną” (na polu na Podgórzu, w miejscu zwanem „na zboju” przy Krakowie). Porównaj: Bronisław Gustawicz: „Wycieczka w Czorszyńskie” 1881 r.

Kler karał dobrotliwie, wyrozumiale, a nadewszystko bez krwi przelewania (dla tego ogień). Ale oto „starożytności Polskie”, Nakład Jana Konstantego Żupańskiego — Poznań 1842. T. S. str. 97 pod „Bodzencin” (Bodzentyń pod Kielcami): „Tu Zebrzydowski biskup (krakowski 1496—1560) Marcina Kurowskiego wolnie myślącego w więzieniu osadził i głodem zamorzył”. (Dano mu własne dzieło pisane bezbożnie i głodzono—aż zjadł własną księgę, następnie z głodu umarł). Łagodnie i bez rozlewu krwi!

Str. 185—1427 r. Papież Marcin V mianował Jana (przeora dominikanów krakowskich) jeneralnym inkwizytorem na Polskę całą.

Str. 213. 1505 r. za Albrechta z Płocka, inkwizytora: „niewiasty z obnażonemi plecami przez miasto wiedziono, różgami smagano i w liczbie 20 tu spalono”.



Tortury inkwizycyjne.

Str. 219. 5 kwietnia 1508 r. inkwizytor Mikołaj ze Żnina spalił żyda za znieważenie hostji”.

Str. 236. 1541 r. mamy Jakóba Russiusa i Piotra z Sochaczewa inkwizytorów.

Str. 256. Dnia 8 lipca 1527 r. umiera Zygmunt August, a wraz z jego śmiercią, wedle ks. Sadoka Barącza, upada trybunał inkwizycji świętej w Polsce.

Płonęły tedy stosy, a na nich „oporne niewiasty“, „oporni mężowie“, „oporne dzieci“, od 1254 po 1578, t.j. przez 317 lat, naturalnie nie licząc „czarownic”. które palono (14 sztuk) w Doruchowie w Poz-

nańskiem już nawet po uchwale Sejmowej znoszącej prześladowanie czarów i czarownic.

Inkwizycja była i jest zaprzeczeniem nauki miłości jaką jest nauka Jezusa Chrystusa.

Czy Chrystus ustanawiając Sakrament małżeństwa polecił małżonkom troszczyć się o spłodzenie potomstwa?

Ani nie polecił, ani nie zakazał, — zostawił tę sprawę wolnej woli małżonków.

Dlaczego dzieci zrodzone z legalnego, ale potem przez kościół rzymski unieważnionego węzła małżeńskiego stają się nieślubne?

Dlatego, że rozwód rzymski zwany „unieważnieniem” rozwiązuje węzeł małżeński in radice t. j. w samym związku czyli od momentu przysięgi ślubnej.

Jeśli więc węzeł małżeński, ani na moment nie był ważnym, to konsekwentnie i dzieci nie mogą być ślubne—Jest to pogańska zasada dla ślepienia ludzi, że się niby nie uznaje rozwodów, ale tylko t. z. „unieważnia” (czyli rozwód od chwili przysięgi ślubnej). To mydlenie oczu naiwnym, winno zniknąć w Polsce. Przy naszym akcie rozwodowym dzieci nie przestają być ślubnymi, bo rozwód obowiązuje dopiero od momentu ogłoszenia wyroku i wtył nie działa. Kościół nasz ratuje nieszczęśliwych małżonków z punktu kościelnego, w myśl nakuwu Chrystusa, że gdyby człowiek zbłądził i dźwigał się, należy go ratować. Rząd zaś niech ratuje ich, z punktu prawa cywilnego.

Co jest koniecznem do odrodzenia społeczeństwa polskiego?

Wyrwanie wiernych z objęć kleru rzymskiego, bo inaczej wszelka praca państwowa, ideowo-twórcza, będzie — paljatywą jedynie na krótką metę, bo to, co ktoś dobrego posieje, to samo kler zniszczy, czy to przy pomocy ambony, konfesjonatu, czy kancelarji parafjalnej.

Kalendarzyk liturgiczny.

STYCZEŃ od 1—15 1935 r.

1 wtorek Nowy Rok, Mieczysława.
(kolor biały, przed sumą h. do Ducha ś.)
2 środa Imienia Jezus, Makarego.
3 czwartek Genowefy.
4 piątek Tytusa—Eugenji.
5 sobota Emilji.

7 poniedziałek Lucjana.
8 wtorek Seweryna.
9 środa Juljana.
10 czwartek Jana.
11 piątek Honoraty.
12 sobota Ernesta.

6 Niedziela Trzech Króli.
(przed sumą poświęcenie wody, po Mszy
św. kadzidła, kredy...)

13 Niedziela 1 po 3 Kr. Weroniki.
(kolor ziel.)

14 poniedziałek Hilarego.
15 wtorek Pawła.

UWAGA: Na dzień 25 stycznia przypada święto w całym naszym Kościele, jako w dzień św. Pawła Apostoła, patrona całego Kościoła: Lekcja z Dziejów Apostolskich roz. IX, w. 22. Ewang. ś. Mat. roz. XXIII, kol. biały lub czer.

Różne wiadomości.

Zastrzelił księdza za uwiedzenie żony.

New York, N. Y. Ksiądz katolicki Joseph J. Leonard, który był ostatnio kapelanem w zakładzie dla starców w Lawrenceville N. J., przyplacił życiem za bałamucenie młodej, 17-letniej tancerki, która dopiero od dwóch tygodni była mężatką. Joseph Steinmetz zastrzelił w hotelu „Rycerzy Kolumba” nie tylko księdza Leonarda, ale tak samo swoją żonę, którą zastał częściowo rozebraną w pokoju księdza.

Steinmetz liczy 22 lata. Ojciec jego jest rabinem w Romunji. Poznał pannę Ruth Mary Armstrong, którą przed dwoma tygodniami poślubił. Młodzi małżonkowie znajdowali się w podróży poślubnej. Podczas swego pobytu w New Yorku zapoznali się w hotelu „Rycerzy Kolumba” z księdzem Leonardem, który poszedł z nimi na śniadanie i tam szczególnie męża częstował wódką. Później udał się z nimi do ich pokoju gdzie odbywała się pijatyka. Przewracano jeden kieliszek za drugim. Księdzu Leonardowi chodziło widocznie o to, aby upić Steinmetza do nieprzytomności. Kiedy Steinmetz był już osłabiony, polecił mu ks. Leonard, żeby się położył do łóżka. Steinmetz, przeczuwając jakie są zamiary sługi bożego, udawał, że śpi i po chwili usłyszał, gdy ks. Leonard odezwał się do jego żony: „Mąż już śpi”. „Chodź teraz ze mną do mojego pokoju”.

Wówczas Steinmetz zrozumiał, co oznaczała ta serdeczna przyjaźń księdza rzymskokatolickiego. Wstał i chodź był pijany, udał się w stronę pokoju numer 934, zaglądając tam przez dziurkę od klucza. Gdy zobaczył obydwójce rozebranych, wszedł do pokoju, wyjął rewolwer i tak księdza jako też żonę swoją położył trupem. W ten sposób nastąpiło zakończenie poślubnej podróży. Co na to wyznawcy rzymscy?

Skazanie księdza rzymskiego.

Sąd okręgowy w Lesznie na sesji wyjazdowej w Wolsztynie skazał na 15 miesięcy więzienia ks. Jordana, za fałszywe obwinienie miejscowego nauczycielstwa.

Swego czasu ks. Jordan wysłał do Ministerstwa W. R. i O. P. telegram, w którym stawiał szereg zarzutów miejscowemu nauczycielstwu. Ministerstwo zarządziło dochodzenia dyscyplinarne przeciwko owym nauczycielom, umorzono je jednak, ponieważ okazało się, że wszystkie zarzuty są bezpodstawne. W wyniku tego ks. Jordan stanął obecnie przed sądem, który skazał go na wyżej wymienioną karę.

Trzeci kardynał w Polsce.

Katolicka prasa niemiecka donosi, że podczas najbliższego konsystorza, papież ma zamianować trzeciego kardynała w Polsce, jeśli to się stanie, będzie to Polskę kosztowało jednorazowo ok. pół miliona złotych, a następnie corocznie ok. 40 tysięcy. A po co to Polsce?

Powtórny zbiór wisien w Bułgarii.

W Bułgarsie nad Czarnym morzem na początku października mnóstwo wisien powtórnie zakwitło i wskutek słonecznej i łagodnej jesieni wydało owoc, który w drugiej połowie listopada dojrzał i został zebrany. Miejscowy kronikarz donosi, że nawet najstarsi ludzie w Bułgarsie nie przypominają sobie takiego zjawiska.

Gdyby nie byli kłamali...

Usiłując założyć własne szkoły, księża rzymscy w Sonorze (Meksyk) rozsiewali plotkę, że w szkołach rządowych wystawia się nagie dzieci na pokaz. Wskutek tego pozamykano w tym stanie kościoły rz.-kat., a księży wypędzono z kraju.

Katechizm Kościoła St-Katolickiego Polskiego.

(Ciąg dalszy—24).

— *Które przykazania ogłosił Pan Jezus jako najważniejsze?*

Pan Jezus ogłosił jako najważniejsze dwa przykazania: o miłości Boga i miłości bliźniego.

— *Jakie przykazanie miłości Boga?*

Przykazanie miłości Boga brzmi: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej duszy twojej i ze wszystkich myśli twoich”.

— *Jakie jest przykazanie miłości bliźniego?*

„Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego”.

— *Dlaczego mamy miłować Boga?*

Dlatego mamy miłować Boga, że jest Najwyższem Dobrem i że od Niego pochodzi to wszystko, co służy dla naszego szczęścia i zbawienia.

— *Dlaczego mamy miłować bliźniego?*

Mamy miłować bliźniego dlatego, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga—Ojca.

— *Kto jest naszym bliźnim?*

Każdy człowiek bez wyjątku jest naszym bliźnim.

Pierwsze Przykazanie Boskie.

— *Jakie jest pierwsze przykazanie Boskie?*

„Nie będziesz czcił bogów innych, prócz jednego prawdziwego Boga.

— *Co nakazuje pierwsze przykazanie Boskie?*

Pierwsze przykazanie Boskie nakazuje: Bogu samemu najwyższą cześć oddawać i w nim nadzieję pokładać.

— *Czego zabrania pierwsze przykazanie Boskie?*

Pierwsze przykazanie zabrania: oddawać cześć Boską jakimkolwiek stworzeniom, lub rzeczom.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2.50 zł, kwartalnie 1.25
pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. Jarosław TYMCZYSZYN

Nakładem Wyd. „Pol Odr.” w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej” w Zamościu